

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/127345,Wygrany-strajk-warszawskiego-MZK.html>



Otwarcie wystawy „Tu rodziła się Solidarność” na placu Piłsudskiego w Warszawie – 28 sierpnia 2020. Fot. Sławek Kasper (IPN)

ARTYKUŁ

Wygrany strajk warszawskiego MZK

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 11.08.2026

Strajki z lipca oraz pierwszej połowy sierpnia 1980 r. – poza tymi na Lubelszczyźnie, określanych mianem Lubelskiego Lipca – wciąż nie doczekały się pełnego opisu, a wiele z nich wręcz pozostaje nadal zapomnianymi epizodami w historii.

Dobitnie o osuwaniu się strajków poprzedzających słynne wydarzenia ze Stoczni Gdańskiej w niepamięć świadczy m.in. fakt, że popularne niegdyś hasło „Zaczęło się w Gdańsku”, odnoszące się do strajku w gdańskiej stoczni w dniach 14-31 sierpnia 1980 r., zastąpiło – przynajmniej częściowo – inne: „Zaczęło się w Lublinie”.

I to mimo, że pierwsze protesty na Lubelszczyźnie (strajk w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku) wybuchły w dniu 8 lipca, czyli tydzień po pierwszych strajkach (m.in. w warszawskim „Ursusie” czy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu). Poniżej o jednym z większych stołecznych protestów z pierwszej połowy sierpnia. Strajku, wówczas widocznego, lecz dziś już nieco zapomnianego.

„Przerwa w pracy”

W pierwszej połowie sierpnia 1980 r. w Warszawie doszło do dwóch widocznych – mimo blokady informacyjnej peerelowskich władz – protestów. Należały do nich strajk Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania oraz Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Efekty obu było widać na ulicach stolicy.

Przyjrzyjmy się temu drugiemu. „Przerwa w pracy” – jak to określano w dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Służby Bezpieczeństwa) rozpoczęła się w dniu 11 sierpnia. Tak początek tego strajku opisywał w swojej relacji korespondent brytyjskiego BBC na Europę Wschodnią, Tim Sebastian:

„W trzech zajezdniach autobusowych bramy są zamknięte, setki autobusów stoją beczynnie, a kierowcy siedzą przed bramą w słońcu [...] Jak do tej pory wygląda na to, że w centrum miasta istnieje zmniejszona obsługa autobusowa, ale na przedmieściach ustawiają się na przystankach długie kolejki i wielu ludzi miało trudności z dostaniem się do pracy z dalszych dzielnic miasta. W obecnej chwili wydaje się, że gros komunikacji zapewniają tramwaje, ale podobno motorniczy tramwajowi grożą również strajkiem, zależnie od wyniku strajku autobusowego”.

Zasięg strajku

Protest w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych rozpoczął się w Zakładzie Eksploatacji Autobusów R-8 „Pożarowa” przy ulicy Staniewickiej na Targówku, gdzie pracy odmówiło ponad 200 kierowców w wyniku czego na trasę nie wyjechało 176 autobusów. Jak informowali funkcjonariusze SB „wzorując się na załodze MPO” domagali się oni podwyżki płac przeciętnie o 1000 złotych oraz lepszego zaopatrzenia bufetów zakładowych w artykuły spożywcze.

W dniu następnym w strajku w MZK brało już udział około 540 kierowców oraz 70 motorniczych z Zakładu R-8 „Pożarowa”, Zakładu R-7 „Woronicza” i Zakładu R-9 „Chełmska” na Mokotowie, a także Zakładu Eksploatacji Tramwajów R-2 „Praga” przy ulicy Kawęczyńskiej na Pradze Północ. W efekcie 12 sierpnia rano na ulice stolicy nie wyjechały 543 autobusy oraz 140 wagonów tramwajowych – część z nich udało się zastąpić, gdyż w ich miejsce skierowano autobusy i tramwaje z innych, niestrajkujących zakładów. Tego dnia doszło również do

pojedynczych incydentów, np. zablokowania tramwajami torów przy ulicy Zawiszy na Ochocie.

Nieco inaczej protest ten opisywano w prasie opozycyjnej. W „Biuletynie Informacyjnym KSS KOR” tak relacjonowano sytuację w Warszawie w tym dniu:

„Wczesnym wieczorem stoi cała komunikacja miejska w Warszawie z wyjątkiem kilku linii tramwajowych. Jacyś ludzie zatrzymują tramwaje w centralnych punktach miasta, utrudniają pracę dźwigu, który ma ustawić wykolejone wagony przy ulicy Starynkiewicza [na Ochocie – GM]. Koło Forum [hotelu w Śródmieściu – GM] tworzy się zbiegowisko, dopiero koło północy interweniują – bez użycia przemocy – radiowozy i ludzie rozchodzą się”.

Choć nie użyto siły, to jednak zatrzymano osiem osób „podejrzanych o zorganizowanie blokady skrzyżowania [ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich – GM], w tym jednego nietrzeźwego pracownika MZK”.

Protest w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Warszawie był kontynuowany również 13 sierpnia. Tego dnia rano do pracy nie przystąpiło około 650 kierowców i motorniczych z zakładów nr 1 przy Młynarskiej, nr 6 na Redutowej, nr 10 na Ostrobramskiej oraz nr 11 na Kleszczowej. Trzy ostatnie uczyniły to po południu, ale za to strajk rozpoczął się w zakładach nr 5 przy Inflanckiej oraz nr 4 przy Pstrowskiego (obecnie Zgrupowania AK Kampinos) na Bielanach. Łącznie więc nie pracowało nadal około 380 osób.

Efekty

14 sierpnia komunikacja miejska w Warszawie pracowała już normalnie. Kierowcom autobusów miejskich obiecano – ustnie – 1500 złotych podwyżki, zaś motorniczym tramwajów 1000 złotych. Warto w tym miejscu dodać, że po strajku w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych doszło do zatrzymania Jerzego Leona Rendudy, kierowcy z zakładu R-8 „Pożarowa”.

Na szczęście szybko został zwolniony, co nie zmienia faktu, że pozbawienie go wolności – podobnie, jak jednego liderów protestu w stołecznym Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania, członka komitetu strajkowego w tym zakładzie Marka Glesmanna – były pierwszymi otwartymi represjami odnotowanymi przez polską opozycję. Inna sprawa, że gdyby nie kolejne strajki – szczególnie ten w Stoczni Gdańskiej – na ich zatrzymaniu, by się nie skończyło...

COFNIJ SIĘ